

EWA SIATKOWSKA, prof. em.  
Instytut Sławistyki Zachodniej i Południowej  
Wydział Polonistyki  
Uniwersytet Warszawski  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28  
00-927 Warszawa  
tel. + 48 22 552 05 46  
e-mail: ewasiatkowska@gmail.com

## KONCEPCJE ETYMOLOGICZNE POLSKICH NAZW KOBIECY ZAMĘŻNEJ

---

**SŁOWA KLUCZOWE:** etymologia, kobieta zamężna, żona.

**KEYWORDS:** etymology, married woman, wife.

### ETYMOLOGICAL CONCEPTS OF POLISH NAMES OF THE MARRIED WOMAN

**ABSTRACT:** Words denoting married women (Latin: *mulier uxor*) are among the oldest. My research of these names is informed by two types of material: the Bible – as contrasted with the Quran – and the Indo-European derivatives of the *gen-* root. Those two lines of examination bring similar results: the Latin *mulier* is ‘the one who increases mankind’, ‘the co-parent’. This meaning made it into Polish the very same way all other Christian lexical items did, i.e. from German via Czech. The meaning in question is expressed by two names: the older *żona* and the more recent *małżonka*. The older name is related to the Latin *genetrix*, ‘the one who gives birth’; the more recent to German *Mahlweib* – ‘the married woman’.

---

### Stworzenie kobiety w świetle Biblii

Wiedzę o rzeczywistości pozajęzykowej w najdawniejszych czasach ludzkość czerpała z Biblii, z Koranu i innych świętych ksiąg. Nie była to wiedza realna, lecz zespół metafor stanowiących przeciwwagę dla politeizmu ludów pogańskich.

Biblia nauczała, że świat stworzył jeden transcendentny Bóg i on nad światem panuje. Nie stanowi jego integralnej części, jak wierzano w czasach pogaństwa.

Polska Biblia w tłumaczeniu J. Wujka o stworzeniu świata mówi tak:

Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię”. (Gen. I 1). A ziemia była pusta i próżna: i ciemności były nad głębokością; a Duch Boży unosił się nad wodami:” (Gen. I 2). I rzekł Bóg: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo nasze:” (Gen. I 26). I uczynił Bóg dwoje ludzi. [ Dalej]: rzekł: „Roście i mnożcie się i napełnijcie ziemię, a czyńcie ją sobie poddaną” (Gen. I 28).

Następnie autor biblijny bliżej wyjaśnia mechanizm stworzenia kobiety: „zbudował Pan Bóg z żebra, które wyjął z Adama, białogłową. „I rzekł Adam: „tę będę zwać *mężyną*, bo z męża wzięta jest” (Gen. II 22–23).

W innym staropolskim przekładzie biblijnym, tzw. „Biblii królowej Zofii”, czyli tłumaczeniu z czeskiego dla żony Władysława Jagiełły (ok. 1450), jest *mężyca*.

Podstawę obydwu nazw stanowi wyraz *mąż*, czyli ‘mężczyzna’, tu ‘człowiek’. [Bóg stwierdził]: „Nie dobrze jest być człowiekowi samemu: uczynimy mu pomoc jemu podobną” (Gen. II 18).

Ten model derywacji występuje też przy tworzeniu nazw żeńskich od męskich w świecie zwierzęcym, a więc *samica* od *samiec*, *wilczyca* od *wilk*, *kocica* od *kot* itd.

Biblijni ludzie, być może dla podkreślenia ich specjalnej pozycji w świecie istot żywych, mieli też swoje imiona. Kobieta Adam nazwał *Hewa*, czyli ‘ta, która jest matką, rodzi – przedłuża ludzki gatunek’ (Gen. III 20).

Nazwy *mężyca*, *mężyna* nie wyszły poza Biblię. Pojawiła się, bazująca na krótkiej nosówce, forma *mężatka*, odczuwana jako deminutiwum (od tego dalszy wyraz zdrobniały *mężateczka*), jeszcze początkowo rzadko używana, rozpowszechniona w XIX wieku (SJPDor). Zwykle to była nazwa kobiety młodej.

Również o pierwotnym znaczeniu imion pierwszych ludzi zapomniano. Przetrwiała jednak pamięć o tym, dlaczego Bóg stworzył kobietę: aby pomagała mężczyźnie.

Stary Testament pod względem aksjologicznym nie oceniał kobiety zbyt wysoko, raczej przedmiotowo niż podmiotowo. *Dekalog* skierowany jest do męskiego odbiorcy, a kobieta, wymieniona jednym tchem obok wołu i osła, czyli majątku należącego do mężczyzny. I taka była jej pozycja przez wiele wieków. Jeszcze dziś się mówi: „Mężczyzna się żeni”, jak „Mężczyzna się bogaci”.

Dopiero Nowy Testament do pewnego stopnia kobietę nobilituje (przede wszystkim w *Listach św. Pawła*, por. też *Pieśń nad pieśniami*).

## Socjologiczne podłoże małżeństwa

Od czasów najdawniejszych na gruncie prasłowiańskim panowała monogamia, choć możnowładcy mieli legalne nałożnice, jedynie synowie z tych związków nie mogli dziedziczyć stanowiska ojca.

Małżeństwo było transakcją handlową. Pary dobierano według kryteriów finansowych. Kobiety były niejawnie sprzedawane, nieraz porywane. Mąż mógł żonę zwrócić jej ojcu, jeśli okazała się niepłodna lub jeśli nie urodziła syna. Impotencja mężczyzny była ukrywana.

Od przyjęcia chrześcijaństwa nie wolno było do małżeństwa kobiety zmuszać. Zamiast przedmiotowo zaczęła ona być traktowana podmiotowo. Zaliczenie małżeństwa do sakramentów, nadało związkowi kobiety i mężczyzny charakter sakralny, a zerwanie związku stało się ciężkim grzechem (SSS III 159–161).

Jeszcze niższą pozycję miała zamężna kobieta w świetle Koranu.

Tam płeć żeńska wyraźnie była przedstawiona jako podległa, a mężczyzna jako jej opiekun i właściciel, posiadający władzę od Boga (zob. Sura IV wers 34).

Tu pozwolę sobie na osobistą dygresję. W Macedonii, w 1967 r., spotkałam zamężną muzułmankę, mniej więcej w moim wieku, która zapytała: „czy twój mąż jest dobry?”. Przytaknęłam. „A często cię bije?” Odpowiedziałam, że wcale mnie nie bije. Muzułmanka się bardzo zdziwiła. „I ty mówisz, że jest dobry? Jeśli wcale nie bije, to znaczy, że go nie obchodzisz. Powinien bić lekko, nie katować”.

Wydaje mi się, że mówiła szczerze. Jej słowa świadczą o ciągłej aktualności rozumienia znaczenia nazwy *żona* przez Muzułmanów.

## Indoeuropejskie nazwy ‘kobiety’ o rdzeniu *gen-*

Leksem oznaczający ‘kobietę’ w grece miał postać *gyne*. Być może była to nazwa biblijna, nawiązująca do „Septuaginty” napisanej od razu po grecku, prawdopodobnie dla Żydów w Egipcie. Tekst „Septuaginty” nie został zaakceptowany przez Żydów, ale w chrześcijańskiej Europie odegrał dużą rolę. Język grecki wśród Słowian panował we wschodnim odłamie wyznaniowym, łacina w odłamie zachodnim. Język wyznaniowy był jednocześnie językiem kulturowym.

W gockim (grupa germańska) ‘kobieta’ ma nazwę *qinô*, a w staropruskim (grupa bałtycka) *genno* (Boryś 756). Wszędzie występuje rdzeń *gen-*, albo morfemy pokrewne. Związek z wyrazem fundującym łac. *gens*, *gentis*, ‘gatunek, rodzaj, ród’ jest oczywisty.

Rdzeń ten był obecny też w innych pokrewnych znaczeniowo nazwach: np. *genitus* ‘urodzenie, przyjście na świat’ (nomen actionis), *genesis* ‘początek’,

*genitur* ‘ojciec’ (nomen agentis), *genetrix* ‘matka’ (nomen agentis) i inne. Szczególnie ważna jest nazwa *genetrix*.

Cała powyższa leksyka znana była na gruncie średniowiecznej polszczyzny (zob. SŁŚP IV 516).

Zestaw derywatów może wskazywać na żywotność omawianego procesu już we wspólnocie germańsko-bałto-słowiańskiej, czyli zanim wyłoniła się wspólnota prasłowiańska. A. Lamprecht (1987: 14) sytuuje tę epokę między 90. a 70. wiekiem przed naszą erą. Naturalnie zapisy tych wyrazów są o setki lat późniejsze.

Wróćmy do Biblii. Czy może ona w przybliżeniu uściślić, kiedy nasi proto-pleści określili językowo rolę odgrywaną przez płęć żeńską i jej znaczenie dla rozwoju ludzkości? Mamy jeszcze jedną drogę dojścia do odpowiedzi na to pytanie – ustalenie, kiedy powstały najstarsze teksty zawierające omawiane nazwy. Są to teksty ze świętych ksiąg,

Przy obecnym stanie hermeneutyki biblijnej za najstarsze (choć powstałe w różnym czasie) rękopisy Biblii uważa się teksty z Qumran nad Morzem Martwym w językach starohebrajskim, aramejskim i greckim, znalezione w 1947 r. Najstarsza część ich, jak podaje Wikipedia, napisana była prawdopodobnie w 3. wieku przed naszą erą.

Manuskrypty z Qumran mogły należeć do księgozbiorów sekty Eseeńczyków. Archeolodzy odkryli w miejscu ich znalezienia budynki gospodarcze, salę posiedzeń i modlitwy, nawet wodociągi.

Z kolei istnieje hipoteza, że do sekty Eseeńczyków należał św. Jan Apostoł (a więc były znane za czasów Chrystusa), bo jego Apokalipsa posługuje się symboliką Eseeńczyków. Mogły funkcjonować również wcześniej.

Ważne jest, że mowa tu nadal o kobiecie w aspekcie jej podstawowej roli społecznej: powiększania gatunku. Kobietę bezpłodną w Biblii pociesza się, że jeszcze może rodzić jak Sara, żona Abrahama, czyli znowu za najwyższy zaszczyt uznaje się prokreację.

## Pojawienie się w języku polskim leksemu *kobieta*

Od ogólnej problematyki formy przejdźmy do problematyki znaczenia związanego z określoną formą.

Tylko w polszczyźnie i w zapożyczeniach z polszczyzny, np. w językach łużyckich, funkcjonuje *żona* w znaczeniu ‘mulier’ i *kobieta* w znaczeniu ‘femina’. Zdzisław Stieber (1979: 32) zakłada, że nie jest to pożyczka wyrazowa, ale paralelny proces fonetyczny. Można przypuszczać, że repartycja ta ma związek z pozycją w polskim systemie leksykalnym wyrazu *kobieta*.

Ograniczmy nasze rozważania do prasłowiańskich procesów fonetycznych. Przed samogłoską przednią zachodziła tu pierwsza palatalizacja spółgłoski tylnojęzykowej a więc  $g > \check{z}$  (wyjaśnienie chronologii w gramatykach porównawczych języków słowiańskich) i rdzeń *gen-* > *žen-*, który zawierała postać *žena*. Dalszym, tylko polskim, procesem fonetycznym, jest przegłos  $e > o$  przed przedniojęzykowo-zębowym *n*, co dało postać *žona*.

SStp XI 591 i n. notuje szereg form, poświadczonych od XV wieku, a w języku żywym z pewnością starszych, w których odzwierciedla się zależność samogłoski od pozycji przed spółgłoską miękką (np. rzeczownik zbiorowy mający znaczenie liczby mnogiej *žeńszczyzna*, prawdopodobnie na wzór *mężczyzna*).

Istnieje wiele etymologii polskiego wyrazu *kobieta*, mniej lub bardziej fantastycznych. Na ogół nie mają one nic wspólnego z pełnym szacunku biblijnym określeniem kobiety, jako ‘tej, która jest matką gatunku ludzkiego’.

Franciszek Sławski (SEJP II 300–303) uważa stp. nazwę *kobieta* za wyraz rzadki, nieliteracki, często nierejestrowany w słownikach, a jeśli już, to z odzieniem dezaprobaty, tkwiącej w przymiotnikach wartościujących, np. *plugawa*, *nikczemna*, *szpetna* lub w szerszym kontekście: „Przystąp się do kobity, będziec ciepło na trzy zbyty”, przykłady z lat 1545–1600. Pierwszy cytat nacechowany pewną życzliwością do kobiet pochodzi od M. Bielskiego z roku 1587: „Mogąc męże przezywać żony kobietami, aleć też nie do końca mają rozum sami”.

Był to wyraz mieszczański, dlatego zakładano jego niemieckie pochodzenie.. Może ze stgniem. *gabetta* ‘żona’ lub ‘konkubina’, może od gniem. *kob* ‘chlew’, co Aleksander Brückner uważał za wymysł jakiegoś antyfeministy (Brückner SEJP 241).

Odwagę się zakwestionować ten werdykt koryfeusza polskiej etymologii i uznać to przypuszczenie za najbardziej prawdopodobne. Opieka nad trzodą chlewną przypadła – w polskim środowisku wiejskim – gospodyni, w środowisku szlacheckim – służebnej, czyli to kobiety opiekowały się świniami. Chów świń w Polsce miał najdawniejszą tradycję wśród wszystkich zwierząt hodowlanych (zob. Siatkowska 1976: 70, 74).

Przy budowie pomieszczeń dla zwierząt domowych pomagali Niemcy. Niem. *Koben* ‘Schweinestall’ poświadczone jest z XIV wieku (Kluge 459). Profesja świnarki nie była prestiżowa, stąd początkowo pejoratywne zabarwienie nazwy. Nic dziwnego, że leksem ten nie znalazł się w słownikach, które zawierały słownictwo poświadczone na piśmie, a kto tam by pisał o świniach i świnijkach?

Rodzina słowotwórcza *kobiety* powiększa się od XVI wieku. Linde notuje augmentatiwum *kobiecko*, ale również deminutiwa: *kobietka*, *kobieteczka* odnoszące się do tzw. kobiet lekkiego prowadzenia, uwodzących mężczyzn i przez nich uwodzonych. Uwodzący nazywał się *kobieciarzem*, a sama czynność uwodzenia

*kobieciarstwem*. Derywat *kobiecina*, jakkolwiek z epitetem *dobra*, nacechowany jest poufałością i lekceważeniem (Linde II 391).

Długo jeszcze nazwanie *kobietą* niewiasty albo białogłowy (mimo że była to nazwa 'służebnej, która nosiła na głowie białą chustę') było obelgą. Dopiero w XVIII w. Ignacy Krasicki wygłosił znany sąd: „my rządźm światem, a nami kobiety”.

W XIX wieku pozycję zamężnej kobiety określa Zosia z *Pana Tadeusza* deklarując: „jestem kobietą, rządy nie należą do mnie”. Jest to wyraźne przyznanie wyższości mężowi, może trochę takie, jak u muzułmanów.

Ale opinia o kobiecie była coraz bardziej pochlebna, a ona sama kreowała swój wizerunek, m.in. w piosenkach (np. *Być kobietą*, tekst Magdalena Czapińska), choć na ogół nie był to wizerunek lansujący cnoty moralne (te przypisywało się *matronie*) albo walory towarzyskie (uzurpowała je *dama*).

Na uwagę zasługuje wywód etymologiczny *kobiety* od *kob* 'wróżba z lotu ptaków'. Wyraz *kob* znany był też w staroczeskim w znaczeniu 'ptak żywiący się padliną' (Kott I 713) na gruncie polskim *kobiec*. Koby były to ptaki podobne do gawronów. Można sobie wyobrazić, że ptaki te latały na żer na pola bitewne i stąd przypisywano być może im zdolność przewidywania wojny i wszelkiego nieszczęścia. Ale co wspólnego miała z tym *kobieta*?

Przed wszystkim zwracano uwagę na wyjątkowość przyrostka *-eta*, tworzącego imiona żeńskie obcego pochodzenia, głównie z francuskiego: *Elisabette* > \**Elizabeta* > *Elżbieta*, *Janette* > *Żaneta*, itd. Kobiety polskie nie trudniły się jednak wróżbiarstwem, to była domena cyganek. Poza tym forma *kobita* odczuwana była i jest jako gwarowa, a jak zauważa Sławski (SEJP I 300) spotyka się ją na terenie, gdzie nie ma *e* pochylonego.

Przyszedł mi do głowy pomysł dość rewolucyjny. *Kobieta*, gwarowe *kobita* 'świniarka' i *kobita*, forma pierwotnie rodzaju męskiego jak *wróżbita*, to dwa odrębne wyrazy. Ten drugi pojawił się na marginesie polskiego systemu leksykalnego i wyszedł z użycia. Zbieżność form jest przypadkowa.

Wydaje mi się, że nie należy daleko szukać pierwotnego znaczenia nazwy *kobieta*. Prawdopodobnie powstało ono w polskiej zagrodzie, potem stopniowo ulegało sublimacji, razem ze zmianą pozycji kobiety zamężnej.

Nadal panującą jest nazwa *żona*, która całkowicie wyparła inne nazwy: *białogłowa*, *podwika*, *niewiasta*, *połowica* i przede wszystkim *kobieta*. Historia przekształceń znaczenia tej ostatniej nazwy jest szczegółowo opracowana w artykule Ewy Siatkowskiej *Odwieczny kłopot z kobietą* (w druku). Tam znajduje się bogata literatura przedmiotu.

Nigdy jednak w polszczyźnie dziś nie można w języku oficjalnym na pytanie o stan cywilny odpowiedzieć: „żona”. W tej sytuacji obowiązuje syntagma „przy mężu” albo przymiotnik „zamężna”. Sem 'bycie zamężną' nie tkwi

w pojedynczym leksemie tylko w jego otoczeniu składniowym, choć to zależne jest od stylu.

## Dalszy rozwój morfosemantyczny nazw dla ‘zamężna kobieta’

Leksem *zona* nabrał też dodatkowo znaczenia ‘kobieta poślubiona, legalna’ (wiemy, że w okresie rodowym były też połowicznie legalne nałożnice). Drugie znaczenie przyszło razem z chrześcijaństwem, uwarunkowane jest przez zawężenie zakresu znaczeniowego słowa *ślub* od ‘każda przysięga’ do ‘przysięga składana przez małżonków’ (Jarosz 2014).

Droga przejścia znaczenia ‘kobieta poślubiona’ wiodła, tak jak całego słownictwa chrześcijańskiego, od niemieckiego przez czeski.

Etymolodzy (Boryś SEJP 312) zgadzają się, że cała forma jest połowiczną kalką z niemieckiego *Mahlweib* < *Mahlwip*, podobnie jak czes. *Vánoce* z niem. *Weihnachten*. Na gruncie czeskim zaszła, częsta w tym języku, metateza : *małženka* > *manželka*, jak np. *karp* > *kapr*. Pożycзки polskie (*małżonek*, *małżonka*) to wyrazy oficjalne, nieużywane w języku potocznym.

Obecnie różnica semantyczna między synonimami *żona* / *małżonka* zaciera się na korzyść różnicy stylistycznej i kontekstowej (por. wyżej o otoczeniu składniowym wyrazu *żona*). Np. można wymiennie powiedzieć „żona pana prezydenta”/ „małżonka pana prezydenta”. Otoczenie składniowe jest w praktyce obecne zawsze.

Nazwa *małżeństwo* ‘legalny związek kobiety i mężczyzny’ i znaczenia pokrewne, np. ‘proces zawarcia takiego związku’ (czes. *manželství*), jest wtórne. Pierwotnie oznaczała ‘dwoje ludzi’: ‘małżonka i małżonek’, jak w scs. *brat sestra* to ‘brat i siostra, rodzeństwo’.

Ktoś obdarzony poczuciem humoru mógłby formę *małżonka* wywodzić od syntagmy *mała żonka*, ale ... zdarzają się też żony wysokiego wzrostu.

## Bibliografia

- Biblia – tłumaczenie z łaciny na język polski Jakuba Wujka z roku 1599, wstępy, oprac. ks. Janusz Frankowski, Warszawa 1999.
- Boryś SEJP – Wiesław Boryś, Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 2005.
- Brückner SEJP – Aleksander Brückner, Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa 1927.
- Jarosz Beata, 2014, Językowy obraz ślubu, Lublin.
- Kluge Friedrich, 1995, Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache bearbeitet von Elmar Seebold, 23. erweiterte Auflage, Berlin–New York.

- Koran – Koran. Święta księga religii muzułmańskiej, przełożył z arabskiego Józef Bielawski, Warszawa 1986.
- Kott František Štěpán, 1878–1893, Česko-německý slovník, zvláště gramaticko-frazeologický, sv. I–VII, Praha.
- Linde – Linde Samuel Bogumił, Słownik języka polskiego, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.
- Lamprecht Arnošt, 1987, Praslovanština, Brno.
- Siatkowska Ewa, 1976, Zachodniosłowiańskie zawołania na zwierzęta, Warszawa.
- Siatkowska Ewa, 2019, Odwieczny kłopot z kobietą (w druku).
- SJPDor – Słownik języka polskiego, red. Witold Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- Sławski SEJP – Franciszek Sławski, Słownik etymologiczny języka polskiego, t. I–V, Kraków 1952–1982.
- Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, red. Marian Plezia, (Krystyna Weysenhoff-Brożkova, Michał Rzepiela), Wrocław–Kraków, 1953–.
- SSS – Słownik starożytności słowiańskich. Encyklopedyczny zarys kultury Słowian od czasów najdawniejszych do schyłku wieku XII, red. Władysław Kowalenko, Gerard Labuda, Tadeusz Lehr-Splawiński (Zdzisław Stieber, Antoni Gąsiorowski, Andrzej Wędzki), t. I–VIII, Wrocław 1961–1996.
- SStp – Słownik staropolski, red. Stanisław Urbańczyk, t. I–XI, Warszawa–Kraków, 1953–2004.
- Stieber Zdzisław, 1979, Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich, Warszawa.

### Streszczenie

Zarówno w świetle Biblii i Koranu, jak i derywatów od pie. gen- (zob. łac. *gentis* ‘rodzaj, gatunek’) nazwa *zona* oznaczała ‘ta, która rodzi, współtworzy’. Do polszczyzny, razem z całym słownictwem chrześcijańskim, przeniknęła z niemieckiego przez czeski. W niemieckim nabrała dodatkowego znaczenie ‘ta, która jest poślubiona’. Część dawnych nazw, np. *mężyca*, zanikła.